

Dragie przełożenie rządowe, przewidujące znaczną podwyżkę polatków również nie zostało zaakceptowane. Odszczek widząc, rolę jednak odgrywa w naszej opinii publicznej, głośny incydent z generałem USA. Pattenem, dowódcą dywizji pancernych w Włoszech. Generał ten, odwiedzając szpital amerykański, zaniósł żołnierza amerykańskiego, zarzucając mu symulowanie. Sprawa została doniesiona gen. Eisenhowerowi, który zamiast oddać generała pod sąd wojenny, kazał mu publicznie przeprosić swego żołnierza - niechęć na tym, również wszystkich żołnierzy przy tym obecnych, lekarzy, cały personel szpitalny i wszystkie jednostki, jemu podległe. Trzeba przy tej sposobności zaznaczyć, że gen. Patten jest w armii amerykańskiej postacią niemal legendarną z powodu śmiałości odwagi i niebywalej inicjatywy i pomysłowości. Sprawa wyszła na forum publiczne drogą okrężną, gdyż repertety w Płn. Afryce zastępowali się do prośby gen. Eisenhavera, by całego incydentu nie smawiali ze względu na ewent. ujemne następstwa dla wysiłku woj. Mimo, iż nie było formalnego zakazu, dziennikarze do tej prośby się zastępowali. W Waszyngtonie rozeszła się pogłoska, że gen. Eisenhower udzielił gen. Pattenowi nagany i zwolnił go ze służby. Urzędowe oświadczenie zaprzeczyło obu tym pogłoskom. Wyjaśnienie to było jednak sformułowane w sposób, dający pole do nieporozumień. W związku z tym zarysowały się dwa pytania: 1/ czy należało tę enuncjację wydawać, 2/ czy gen. Eisenhower nie był winien raczej oddać swego podwładnego pod sąd wojenny. Co do drugiej kwestii przeważa opinia, że tylko gen. Eisenhower, jako zwierzchnik posiada kompetencje do wydania rozstrzygnięcia co do trybunału wojennego, względnie sam jeden jest zdolny osądzić, czy może się pozbawić usług tak wybitnego żołnierza. Natomiast, co do pierwszej sprawy panuje zgodne przekonanie